

Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

GMINA - MISTRZ GOSPODARNOŚCI

- ◆ **Wielki konkurs**
Prezydium Powiatowej Rady
Narodowej i redakcji
- ◆ **Pół miliona złotych**
na nagrody

PRODUKOWAĆ WIĘCEJ, GOSPODARZYĆ UMIEJĘT-
NIEJ, ŻYĆ LEPIEJ I DOSTATNIEJ — ten cel przyświeca
wszystkim rolnikom. Czy jednak jest zawsze przez wszy-
stkich i we właściwy sposób realizowany? Z pewnością nie!
Mówią o tym bardzo zróżnicowane wyniki produkcyjne,
niedostateczne stosowanie w praktyce nowoczesnych zaleceń
agrotechniki i zootechniki, duża liczba gospodarstw zanied-
banych, brak troski o estetyczny wygląd zagród i higienicz-
ny tryb życia.

Ogłoszony przez Prezydium PRN i redakcję „Życia
Przemyskiego” konkurs pod hasłem: „GMINA —
MISTRZ GOSPODARNOŚCI” — i trzy na-
grody o łącznej wartości pół miliona złotych stanowią będą
dodatkowy bodziec do wysiłków na rzecz lepszego gospoda-
rowania w jak najszerzym pojęciu tego słowa. Do konkursu
zapraszamy wszystkie gminy naszego powiatu. Zgłoszenia
należy kierować w terminie do 15 kwietnia na adres nasze-
go tygodnika

Konkurs rozpoczyna się 1 kwietnia i trwać będzie do 15
listopada br. Jego podsumowanie i wręczenie nagród zwy-
cięzcom odbędzie się w grudniu. Organizatorzy przewidują:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W WYSOKOŚCI 250 000 ZŁ

DRUGĄ — 150 000 ZŁ

TRZECIĄ — 100 000 ZŁ

z przeznaczenia na popieranie czynów społecznych.

Przy ocenie efektów współzawodnictwa brane będą pod
uwagę:

— Wyniki uzyskane w produkcji zbóż i okopowych. Pod-
stawą do obliczeń będą plony uzyskane przez poszczególne
gminy w roku 1973 pod kątem ich wzrostu w stosunku do
roku 1972, a nie wydajności z 1 ha (chodzi o stworzenie
równych szans dla gmin o dobrych i gorszych glebach);

— Rozwój hodowli bydła i trzody chlewnej. Podstawą
oceny będą dane ze spisów czerwcowych w 1972 i 1973 roku.

— Wzrost nawożenia gleb i skup mleka.

— Czynny społeczny w przeliczeniu wartościowym na jed-
nego mieszkańca.

— Troska o porządek, czystość, likwidacja strzech, gro-
dzenie obejść, malowanie itp.

Liczymy na to, że do współzawodnictwa o tytuł MISTRZA
GOSPODARNOŚCI staną wszystkie gminy. Nad przebie-
giem konkursu czuwać będzie komisja powołana przez Pre-
zydium PRN, spodziewamy się, że podobne komisje powsta-
ną w gminach.

Wstępne założenia konkursu omawiane były na naradzie
naczelników gmin jeszcze przed ich ogłoszeniem i spotkały
się z aprobatą.

A oto co na ten temat mówi naczelnik gminy w Orłach
Jan Nowak:

— Pomysł uważam za celowy. Do konkursu przystąpimy
i będziemy dążyć do zajęcia pierwszego miejsca i otrzymania
nagrody. Ładny grosz! Przyda się w gminie. Mogę po-
wiedzieć, że już opracowaliśmy program działania w zakre-
sie czynów społecznych i czystości we wsiach. Szczególną
uwagę zwrócimy na porządki w gospodarstwach położonych
przy drodze państwowej E-22. W Zadąbrowiu chcemy lik-
widować strzechy na domach mieszkalnych. Mieszkańcy
Waławy ukończą budowę drogi do Dusowlec oraz we wsi.
Chcemy doprowadzić do tego, ażeby zginęły druty kolczaste
ogradzające obejścia. Młodzież z Małkowie zobowiązała
się upiększyć otoczenie domu kultury.

ŻYCIĘ

TYGODNIK SPOŁECZNY PRZEMYSKIE

NR 14 (283) ROK VII 4 KWIETNIA 1973 R. NAKŁAD 12 090 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Ponad 1500 kuponów wypeł-
nili nasi Czytelnicy, głosujący w
plebiscycie na najlepszych spor-
towców. Podobnie, jak w latach
ubiegłych, konkurs cieszył się
dużym zainteresowaniem. W wy-
niku głosowania pierwsze miej-
sce przypadło reprezentantowi
Ludowego Zespołu Sportowego
„Żurawianka” — KRZYSZTO-
FOWI BANASIEWICZOWI (na
zdjęciu).

Plebiscyt MKKFiT, ZM ZMS
i „Życia” na mecie

BANASIEWICZ, POREBSKI
BARACZ, MROZ i SIDOR
- najlepszymi sportowcami
Ziemi Przemyskiej w 1972 roku



A oto ostateczna kolejność
pierwszej piątki: 1. KRZYSZTOF
BANASIEWICZ — 1610 pkt.,
2. ZBIGNIEW POREBSKI —
1007 pkt., 3. TADEUSZ BARACZ
— 1003 pkt., 4. STANISŁAW
MROZ — 988 pkt., 5. ADAM
SIDOR — 869 pkt.

Przypominamy pokrótce syl-
wetki zwycięzców:

ZDOBYWCA PIERWSZEGO
MIEJSCA jest zapaśnikiem w
stylu wolnym, który dwukrotnie
zdołał mistrzostwo wojewódz-
twa wśród juniorów, a także
zajmował czołowe lokaty na
wielu krajowych i zagranicz-
nych turniejach.

ZBIGNIEW POREBSKI — jest
lekkoatletą „Czuwaju” — osiąga-
jącym świetne rezultaty w bie-
gach na 800 i 3000 m. Jego wy-
niki poważnie liczą się już w
kraju, a on sam występuje w
reprezentacji Polski juniorów.

TADEUSZ BARACZ — broni
barw „Żurawianki”. Jego do-
tychczasowe rezultaty w zapa-
sach rokuja duże nadzieje na

przyszłość. Talent swój popiera
rzetelnym treningiem.

STANISŁAW MROZ — jest
lekarzem medycyny, a jedno-
cześnie wyróżniającym się bry-
dżystą „Polnej”. M. in. dzięki
niemu drużyna osiąga rezultaty,
których mogą nam pozazdrościć
inne miasta, o dłuższej nawet
tradycji w tej dyscyplinie.

ADAM SIDOR — jest kapita-
nem drużyny koszykarzy „Po-
lonii”. Jego technika gry, po-
parta wszechstronnym przygo-
towaniem, zmobilizowała cały
zespół, który — jak wiadomo zdo-
był mistrzostwo ligi okręgowej.

Kolejne miejsca w plebiscycie
zajął: 6. M. Rabaki (798), 7.
G. Misiak (723), 8. W. Wojta-
nowski (609), 9. A. Kurliak
(490), 10. J. Szewczyk (476).
Drugą „dziesiątkę” otwiera
J. Busz (430).

(Relację z uroczystości wrę-
czenia nagród i komentarz za-
mieszczamy na str. 2).

7 kwietnia — ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA

ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA stanie się w bie-
żącym roku początkiem długofalowej akcji, po-
święconej problemom zdrowia rodziny ze szczegól-
nym uwzględnieniem higieny żywienia, osobistej,
mieszkań i psychicznej.

Wydawać by się mogło, że problemy te dobrze
znane są ogółowi i że wszyscy staramy się postę-
pować w myśl zasad wskazujących człowiekowi
jak należy żyć i jak — sobie i najbliższym —
stworzyć warunki egzystencji, ażeby w pełni sił
i zdrowia doczekać późnej starości. Codzienna ob-
serwacja zachowania się ludzi w różnych sytu-
acjach dostarcza wielu przykładów świadczących o
tym, że tak — niestety — nie jest. Dlatego też
działalność, która od 7 kwietnia podejmie prze-
myska służba zdrowia (pod kierunkiem organów

państwowej inspekcji sanitarnej), wspólnie z sze-
regiem instytucji i organizacji społecznych — za-
krojona jest na szeroką skalę. W programie dzia-
łania uwzględniono wiele form w pracy oświato-
wo-zdrowotnej. Wśród nich znajdują się także po-
zytywnie drukowane na naszych łamach, a opracowa-
ne przez lekarza, psychologa, specjalistę do spraw
żywienia i innych.

Świat pędzi ku przyszłości poprzez zmiany wy-
woływane coraz to nowymi odkryciami nauki i
postępem technicznym. Rodzina (będąca punktem
wyjścia rozwoju społeczeństwa), jej model i struk-
tura pozostają w tyle za tymi zmianami. Stąd ko-
nieczność wypracowania takiego modelu rodziny,
w którym dom — z jego atmosferą — będzie oazą,
dla wszystkich członków tej małej społeczności.

UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIE PLEBISCYTU SPORTOWEGO

Zakończenie naszego plebiscytu na „5 najlepszych sportowców Ziemi Przemyskiej w 1972 roku” odbyło się na stadionie MKS, przed derbowym pojedynkiem piłkarskim Polna — Polonia. Z piątki laureatów zabrakło tylko Zbigniewa Porębskiego, który w tym właśnie dniu startował w ważnych zawodach. Wszyscy pozostali — Krzysztof Banasiewicz, Tadeusz Baracz, Stanisław Mróz i Adam Sidor — otrzymali dyplomy i nagrody.

Liczne zgromadzona publiczność nagrodziła najlepszych sportowców gromkimi brawami, dając tym samym wyraz aprobaty dla takiego właśnie wyboru.

Na uroczystość zaprosiliśmy także pięciu Czytelników głoszących w naszym plebiscytcie, którzy wylosowali nagrody: Annę Bandrowicz, Ryszarda Bazan, Franciszka Wardega, Jerzego Cichanowskiego i Tadeusza Kwiatkowskiego.

Wiele uroku dodała naszej imprezie orkiestra przemyskiego garnizonu.

Nasz komentarz

Po oficjalnym ogłoszeniu wyników, pewien działacz sportowy wyraził swój pogląd na temat tegorocznego plebiscytu. Powiedział mniej więcej tak: „Dziwne to dla mnie, że wygrywają zawodnicy LZS-u. Czyżby oznaczało to, że drużyny z powiatu mają lepszych wychowanków niż zespoły miejskie? Poza tym nie mogę zrozumieć jak to się dzieje, że wielu sportowców z takich dziedzin jak piłka nożna, czy koszykówka zostaje zdystansowanych przez brydżystę...”

Nie chcielibyśmy przypominać, że wyniki plebiscytu są zawsze głosem opinii publicznej, a w każdym razie pewnej jej części. Wybiera się nie tylko sportowców najlepszych, (jeśli chodzi o same wyniki), ale jednocześnie najbardziej popularnych i zasłużonych. Może to i dziwne, że w „pierwszej piątce” nie znalazł się tym razem ani jeden piłkarz, choć ta dyscyplina przyciąga zazwyczaj najwięcej publiczności.

Plebiscyt „wykazał” w jaskrawym sposób, wyraźne nie-domaganie tej skądinąd najpopularniejszej dyscypliny. Od wielu już lat drużyny piłkarskie toczą boje w niższych klasach i w pewnym momencie kibicom może się to znudzić. Ponadto przemysłanie zawsze tęsknili za osiąganiem przez naszych sportowców rezultatów na większą skalę, ogólnokrajową. I oto nagle wyniki takie odnotowują zapasnicy z LZS „Zurawianka” i brydżysty z „Polnej”, którzy walczą nawet o wejście do I ligi.

Kiedy Spański grał w szachy z Fischerem — przybyło tej dyscyplinie tysiące zwolenników, gdyż było to spotkanie pasjonujące, na najwyższym poziomie. Jeśli przemysł brydżysty grają o wejście do I ligi — to w mieście wzrasta automatycznie zainteresowanie tą dyscypliną, a jeden z członków drużyny zdobywa wysokie miejsce w plebiscytcie. Czy oznacza to, że jest on lepszym sportowcem od — na przykład — Michała Rabskiego, lekkoatlety „Czuwaju”, który zajął w plebiscytcie szóste miejsce? Oczywiście — nie! Jest to tylko forma wdzięczności wyrażona przez kibiców dla zawodnika dyscypliny mniej popularnej, w której nasza drużyna odnosi sukcesy — podczas, gdy wartościowe wyniki Michała Rabskiego zostały już dawno powszechnie akceptowane, uznane za fakt istniejący. I to jest właśnie istotą każdej akcji plebiscytowej, kiedy wygrywa tylko pięciu, gdy co najmniej jeszcze tyle samo innych zasługuje na wyróżnienie.

Zwycięstwo reprezentanta „Zurawianki” jest w równej mierze zaskakujące, jak i zasłużone, świadczące o dynamicznym rozwoju sekcji, w której zawodnik ten występuje. Drugie miejsce Zbigniewa Porębskiego — to uznanie dla wszystkich najlepszych lekkoatletów „Czuwaju” zaś wysoka pozycja Adama Sidora — to znak popularności, jaką cieszy się w naszym mieście koszykówka.

Wydaje się więc, że plebiscyt nasz spełnił oczekiwaną rolę, a jego końcowe wyniki mogą być w pewnym sensie pomocne dla przyszłego rozwiązywania skomplikowanych problemów sportu na Ziemi Przemyskiej.

Rozpoczęły się pojedynki rundy rewanżowej. Wszystkie trzy nasze drużyny wystąpiły tym razem w Przemysku: Polna w derbowym pojedynku z Polonią, Czuwaj z Czarnymi Jasio. Znacznie ciekawszym meczem były małe derby, w których Polna wykazała dobre przygotowanie do sezonu. Czuwaj wymęczył zwycięstwo jedną bramką, nad bardzo słabym przeciwnikiem.

Piłkarze znów na murawie

POLNA — POLONIA 3:1 (1:0)

POLNA — Piechota, Spiewak, Kuźmiński, Załoga, Bogdanowicz, Choma, Szatkowski, Szor, Bobko, Rudy, Zygała.

POLONIA — Bachman, Mil, Duda (od 75 min. Kogut), Pinda, Janusz, Wolyntec, Kamiński, Szewczyk, Rabski, Bandrowicz, Eliński (Grzegorzczak). Sędziował p. Kazimierz Wajda z Krosna.

Kibice „Polonii” z ogromnym rozczarowaniem opuszczali stadion przy ul. 1-Maja. Drużyna ich zawiadła na całej linii i ani przez moment nie potrafiła skutecznie stawić czoła świetnie dysponowanym piłkarzom „Polnej”. Od pierwszego gwizdka gospodarze rozpoczęli groźne akcje, przeprowadzane w dobrym tempie, z długimi przerzutami na wysuniętego do przodu Bobka. Ten piłkarz, wspólnie z Rudym, siał w tym czasie najwięcej zamieszania pod bramką Bachmana.

Wreszcie w 17 minucie Zygała otrzymał dokładne podanie, strzelił głową, piłka odbiła się od wewnętrznej strony słupka i wpadła do siatki. Pod koniec pierwszej części meczu obrońca „Polonii” zatrzymał piłkę rękami na polu karnym, ale sędzia tego nie zauważył.

Po przerwie obraz gry nie uległ zasadniczym zmianom. „Polna” konsekwentnie realizowała założenia taktyczne, wyłączając praktycznie z gry najgroźniejszych strzelców „Polonii” Bandrowicza i Szewczyka, którzy w tym meczu wypadli znacznie poniżej swych możliwości.

W 23 minucie piłkę otrzymał Zygała, szybkim rajdem przeszedł po lewym skrzydle, a następnie dośrodkował do nieobstawionego Szora, który tylko dopełnił resztę i wynik brzmiał 2:0.

W dwie minuty później Bobko ostro strzelił, piłka odbiła się od słupka, wróciła do strzelającego, który świetną dobitką podwyższył wynik na 3:0.

W ostatnich sekundach meczu Bandrowicz uzyskał honorowego gola, egzekwując rzut karny podyktowany za zagraenie ręką.

W sumie „Polna” wygrała zasłużenie, będąc w tym meczu zespołem zdecydowanie lepszym od mało bojowej, jakby „zaspanej” w tym dniu drużyny lokalnego przeciwnika.

Przed meczem pożegnano zasłużonego zawodnika „Polnej” EDWARDA JĘDRUCHA, który zakończył karierę sportową.

CZUWAJ — CZARNI 1:0 (1:0)

CZUWAJ — Hołub, Ziętara, Napieraj, Krasucki, Woźniak, Ochalski, Zabłocki, Czopik (Moch), Zawadzki, Wolański (od 67 min. Kowal), Krzysztof, Sędziował p. Tadeusz Sekulski z Rudnika.

Było to bardzo nieciekawe spotkanie. Obydwie drużyny prześcigały się w nieudolności, a niektóre momenty przypominały mecze rozgrywane na podwórkach.

Czarni, którzy dotychczas zdobyli tylko 4 punkty (w tym 3 z przemyskimi drużynami) zajmują aktualnie ostatnie miejsce w tabeli, co zresztą można było wynioskować patrząc na ich grę.

Niebezpieczne sytuacje, które kilka razy stworzyli pod bramką Czuwaju były wynikiem błędów popełnianych przez gospodarzy, którzy nie potrafili zmobilizować się na tyle, aby przeprowadzić choćby jedną skuteczną i przemysłaną akcję. Jedynie w 27 minucie Krzysztof przytomnie dośrodkował piłkę do Zabłockiego, ten przedłużył podanie do Ochalskiego, który mocnym strzałem ustalił rezultat meczu.

Pod koniec spotkania Woźniak miał kilka okazji na podwyższenie wyniku, ale za każdym razem nie udawało mu się opanować piłki.

W sumie więc był to mecz bez historii; Czuwaj był niewątpliwie drużyną lepszą od przeciwnika, ale styl w jakim go pokonał, nie może nikogo zadowolić. Jest to jednak dopiero początek sezonu i dlatego mamy nadzieję, że kolejne spotkania będą już znacznie ciekawsze, stojące na wyższym poziomie.

(jm)

W Kilku ZDANIACH

NOWY ZARZĄD KOŁA PTP

Na ostatnim walnym zebraniu Koła Polskiego Towarzystwa Pielegniarskiego (o



Fot. T. Z.

niektórych problemach poruszonych w dyskusji, piszemy w artykule „Dlaczego milczą?” sporo uwagi poświęcono potrzebie doskonalenia zawodowego i kształcenia podstaw ideowych. Służą temu m. in. olimpiady organizowane z myślą o uczennicach M-ceów medycznych. Przemyska szkoła już po raz czwarty zakwalifikowała się do udziału w eliminacjach centralnych.

Konieczne jest jednak szkolenie pielegniarek czynnych zawodowo. Będzie musiał o to zabiegać nowo wybrany zarząd w składzie: Hele-

*Oryfelnicy
Peszczę*

NIE DAJMY GINĄĆ DRZEWOM

Jest to temat pojawiający się od kilku lat na łamach „Zycia”, raczej bez skutku. Rok temu sygnalizowałem o zagrożeniu drzew koło pomnika A. Mickiewicza i J. Sobieskiego oraz na ul. Kościuszki, z powodu położenia dywanika asfaltowego, szczerne ułożenia płyt z piaskowca, a przede wszystkim pozostawienia tylko symbolicznie wolnej przestrzeni wokół drzew. Wzywałem specjalistów dendrologów i koserwatora zabytków, aby wypowiedzieli się w tej sprawie, niestety...

A oto rezultaty jednorocznego okresu życia drzew w tym stanie: drzewo narożne od strony pomnika Sobieskiego uszło zupełnie i w tym roku już nie zazielenieje, ostatnie drzewo od strony pomnika Mickiewicza usycha, w podobnym stanie znajduje się śliczna, niczym parasol lipka naprzeciw stolarni WSS.

Jeżeli przypadek pierwszy jest już przesadzony, to w drugim i trzecim drzewa można jeszcze uratować przez zapewnienie im potrzebnej wolnej przestrzeni wokół pni. Tylko nie trzeba czekać, ale uczynić to zaraz, natychmiast! Jeżeli mój apel znowu pozostanie bez echa, w tym roku zaczną ginąć następne drzewa.

W lipcu ub. roku Polskie Radio nadało reportaż dźwiękowy z rozkuwania płyt przy drzewach (zdaje się w Bydgoszczy). Przedstawiciel radia starał się dociec kto tu zawinił i naraził miasto na wielotysięczne koszty. Padło wówczas mniej więcej takie zdanie: „Najważniejsze jest to, że drzewa nie uschną, a błąd w porę naprawimy”.

WŁADYSŁAW TROJANOWSKI

Ps. Wszystkich zapraszam, aby obejrzeeli rzeźbę, dotąd nigdzie nie spotykaną. Jest nim sędziwy kasztan koło wieży katedralnej, któremu pień szczerze obrukowano i postawiono ławeczki, pozostała zaś część placu została jako trawnik. A więc odwrotnie jak nakazuje logika. Cóż, mogą twórców tego pomysłu zapewnić, że niedługo będziemy wypoczywać pod suchymi konarami, tak jak to było niedawno na tarasie restauracji Słowiańska...

ZAWYZONE CENY

W sklepie przy ul. Łukasieńskiego moja córka kilkakrotnie kupowała nektar bułgarski, który kosztuje 7 złotych, a pobrano od niej 8 zł. W dniu 16 marca 1973 r. około godz. 16 kupiła nektar i znowu zapłaciła 8 zł. Kiedy zapytała, dlaczego ma płacić 8 zł, pani ekspedientka powtórzyła kilkakrotnie: **kosztuje 8 zł.** Po powrocie córki do domu, udałem się sam do sklepu. Ekspedientka tłumaczyła mi, że nektar stoi na półce z innymi sokami. Przyznała, że się pomyliła, ale mimo to reszty nie otrzymałem.

Nie wiem dlaczego pobiera się w tym sklepie więcej za towary, głównie jak przychodzą dzieci. Do tej sprawy podaję świadka, który też — płacił za nektar 8 zł. Jest nim ob. Roman Blacharski, mieszkający w tym samym domu co ja.

KAZIMIERZ BARNUS

Przemysł

ul. Łukasieńskiego 14/83

NIEBEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE

Kilkakrotnie już byłem świadkiem bardzo groźnych sytuacji na skrzyżowaniu ulic Noskowskiego — Nowotki — Wróblewskiego. Znajdujący się w tym miejscu wysoki mur, całkowicie uniemożliwia widoczność i często kierowcy spotykają się dosłownie maska w maskę. O wypadek nie trudno — zwłaszcza, że ostatnio ruch znacznie tu większy niż kiedyś (od czasu wybudowania osiedla mieszkaniowego).

Wydaje się, że wydział komunikacji powinien jak najszybciej ustawić tam niezbędne znaki ostrzegawcze i lustro, aby nie doszło do często — niestety — spotykanych u nas sytuacji, że dopiero tragiczny wypadek powoduje właściwą reakcję.

J. M.

(nazwisko i adres znane red.)

na Bolanowska — przew. Bronisława Rajtmajer — wiceprzew. Elżbieta Łobaza — sekr. Halina Kluz i Krystyna Komsta — członkinie oraz Barbara Szepa, Maria Osiniak, Kazimiera Dudek i Maria Kuniec — skarbniczki. Fot. T. Z.

50 LAT „POLNEJ”

W Dniu Metalowca zainaugurowano obchody 50-lecia powstania największego w Przemysku zakładu produkcyjnego „MERA — POLNA”. Podczas uroczystej akademii, najlepszy pracownicy otrzymali odznaczenia i dyplomy. Władysław Mazurek i Tadeusz Wyrwich udekorowani zostali złotą odznaką „Zasłużony dla zakładu”. Ponadto przyznano szereg srebrnych i brązowych odznak, a także wręczono dyplomy i proporce — za pierwsze miejsca we współzawodnictwie pracy i za 25-letnią nieprzerwaną pracę. Wszystkie te wyróżnienia łączą się z nagrodami pieniężnymi.

W części artystycznej wystąpił znany rzeszowski kabaret „Meluzyna”.

„OPUS — 73 NR 2”

Organizowane przez Przemyski Dom Kultury spotkania wykonawców muzyki

młodzieżowej pod hasłem „Opus — 73” zyskały już ogromną popularność. Na drugim koncercie sala wypełniona była do ostatniego miejsca, a młodzieżowa publiczność — co warto podkreślić — znakomicie (i niejednokrotnie cierpliwie) reagowała na mocno kontrwersyjne propozycje poszczególnych zespołów.

Wybrani spośród słuchaczy jurorzy, za najlepszego w tym dniu wykonawcę uznali grupę instrumentalno-wokalną „OMEN”. Dwa drugie równorzędne miejsca zdobyli: TERESA GURAN i rzeszowski zespół „VIDMO-JAZZ-COMBO”. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

Następna impreza z cyklu „Opus — 73” odbędzie się w ostatnią niedzielę kwietnia (godz. 11).

(j)

ODZNACZENI

Rozpoczęcie obrad marcowej Sesji MRN poprzedziła miła uroczystość wręczenia odznaczeń kilkunastu działaczom. Odznaki „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego” otrzymali: JERZY GROCHOWIECKI, WŁODZIMIERZ ONUSZKANICZ i WŁADYSŁAW ŚWISZCZ. W gronie wyróżnionych odzna-



PRAWIDŁOWE WYKONANIE PLANU I BUDŻETU

9 MLN NADWYZKI

DALEJ KŁOPOTY Z WYKONAWCAMI

Marcowa sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona była omówieniu realizacji planu gospodarczego i budżetu w minionym roku. Ogólne wyniki są zadowalające. Nakłady inwestycyjne zrealizowano w 108 proc., mimo to z dodatkowych funduszy nie wykorzystano 11 mln zł. Zaważyły na tym kłopoty z mocą przerobową, limitowanymi materiałami budowlanymi i dokumentacją prawno-kosztorysową. Istotną przeszkodą w po-

stępie robót w budownictwie mieszkaniowym był brak terenów uzbrojonych.

Karygodne jest, że już przeszło 16 miesięcy ODIM w Jarosławiu przygotowuje teren pod budownictwo zakładowe przy ul. Bohaterów Getta! Nie przyjęto także do realizacji obiektów Technikum Elektryczno-Mechanicznego oraz żłobka przy Zakładach Tkanin Powlekanych. Moc przerobowa działającego w Przemysłu KOR JPB osiągnie w roku przyszłym (lub najpóźniej w r. 1975) 100 mln zł. Nie oznacza to wszakże końca kłopotów budowlanych. Niestety, starania władz miejskich o utworzenie samodzielnego przedsiębiorstwa budowlanego nie odniosły pożądanego skutku i kto wie, czy w tej sytuacji najrozsądniej nie byłoby uruchomić fabryki domów (dla kilku sąsiadujących ze sobą powiatów) lub przynajmniej zakładów produkujących elementy budowlane.

Zadania produkcyjne wykonano w 104 proc., zaś usługowe w 110 proc. Obroty handlu detalicznego wzrosły o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1971. O 25 proc. zwiększyło się zaopatrzenie miasta w wodę. Powołane do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przystąpiło do wymiany wysłużonej sieci wodociągowej.

Budżet miasta przekroczył 200 mln złotych. Wydatkowano 98,8 proc. tej sumy i wygospodarowano przeszło 9-milionową nadwyżkę. Milion złotych pozostawiono do dyspozycji Prezydium MRN na awaryjne wydatki (z tej puli przewiduje się m. in. sfinansowanie przygotowanej monografii Przemysła). Do czystego podziału pozostało 7 mln 294 złotych. Lwią część: 6 mln 230 zł przeznaczono na potrzeby gospodarki komunalnej, po 400 tys. zł otrzymały muzeum i Szkoła Muzyczna (na remonty), zaś 200 tys. wyniesie koszt dokumentacji na remont kapitałny PDK.

Jak z powyższego wynika, w centrum uwagi znajduje się wygląd estetyczny miasta: poprawa nawierzchni dróg, oświetlenia i remonty kapitałne domów.

W dyskusji radni postulowali by bezwzględnie egzekwować dobrą robotę i nie marnotrawić środków przeznaczonych na remonty. Najwyższy czas przejść ze sfery dyskusji do konkretnego działania. Wiele uwagi poświęcono również czystości miasta, domagając się surowych kar dla sprawców niechlujstwa.

b.

PRZEMYSŁ

na
Wysokie
noty!

ZAKŁADY - MIASTU

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN — o czym poinformował nas z-ca kierownika Z. Siwak — podpisał umowy z 61 zakładami i instytucjami, które zobowiązały się wykonać prace społeczne na rzecz miasta. Dla przykładu: ELBUD naprawi barierę murową wzdłuż mostu kamiennego, PBK wyremontuje części betonowe w parku, FANINA wykona elementy do kompozycji przestrzennych zaprojektowanych przez plastyków, pracownicy sądu i prokuratury, uprządkują teren wokół swego budynku.

Przy okazji warto podkreślić, że w ZFP, kiedy tylko zaświeciło pierwsze wiosenne słońce, natychmiast przystąpiono do uporządkowywania zieleńców i kwietników. Podajemy to jako przykład energicznego, szybkiego działania na rzecz estetyki — tym bardziej, że cokolwiek w tym zakresie czynimy, robimy to dla samych siebie.

Największe trudności napotyka się ze znalezieniem sprzątaczy ulic. Ludzie kierują się jakimś fałszywym wstydem, gdyż trudno wytłumaczyć to inaczej, skoro wynagrodzenie za taką pracę, wynosi 2 — 2,5 tysiąca złotych miesięcznie. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest zakup drugiej samobieżnej zamiatarki, gdyż jedna to stanowczo za mało.

Kierownictwo wydziału duzo uwagi poświęca likwidacji wszelkich szpecących miasto obiektów, jak walące się komórki, zaniedbane zaplecza gospodarskie, nieestetyczne ogrodzenia itp. Największe znaczenie ma to przy głównych, wjazdowych ulicach (szczególnie zaś przy E-22), gdyż wiadomo powszechnie, że pierwsze wrażenie bywa często najtrwalsze. W tym celu opracowano szczegółowe programy, które przesłano do MZBM i ZWPN.

Z A B A W A W... B Ł O T O

Mieszkam przy ul. Kopernika 28 blok „a”. Trudno do niego się dostać, chociażby w bardzo słoneczny i pogodny dzień, a uniemożliwia przejście ogromna kałuża i błoto. Administracja bloku 28 i 28 a (bloki te posiadają wspólne podwórko), jest najprawdopodobniej bezsilna wobec niezdyscyplinowanych posiadaczy taksówek. W każdy dzień myją swoje samochody na środku przejścia. Nie ograniczają się do tego, ale rozlewają wodę dookoła, aby trochę się pobawić (jeden z samochodów myją dzieci właściciela i sprawia im wielką przyjemność, gdy spryskują wodą wszystko i wszystkich. Grzeszne zwracanie uwagi nie skutkuje. Nim wyjdę z pod-

wórka, jestem obłożona po kostki, a wózek (gdy wyjeżdżam z dzieckiem), tonie w błocie.

Czy nie ma na to rady?

R. K.

(nazwisko znane redakcji)



SPOTKANIE BYŁYCH DZIAŁACZY ZWM I ZMP



Udane było spotkanie byłych członków Związku Walki Młodych i Związku Młodzieży Polskiej, zorganizowane w

świetlicy Zakładów Płyt Pileńskich przez Zarząd Miejski ZMS. Stoły ustawiono w czworobok, w środku pionęło

sztuczne ognisko, a każdy rzączył się wymienitą, obozową grochówką.

Uczestników spotkania powitała przewodnicząca ZM ZMS WIKTORIA KRYŁOWSKA. Wspominając o bogatych tradycjach ZWM i ZMP podkreśliła, iż postawa byłych działaczy tych organizacji zasługuje na szczególny szacunek i godna jest naśladowania przez współczesną młodzież, która — choć żyje w nieporównywalnie lepszych warunkach — ma do spełnienia nie mniej ważne zadania.

Uczestniczący w spotkaniu i sekretarz KMIP PZPR MIECZYSLAW OS opowiedział o swej działalności w Związku Walki Młodych. Przy pieśniach i piosenkach z tamtych lat, wspaniale wykonywanych przez zespół „Rewelersów”, wspomnieniom nie było końca.

Wszyscy obecni otrzymali książki z okolicznościową pieczęcią, na których wymieniali podpisy, aby przeglądając kiedyś karty, odświeżyć w pamięci nazwiska swych towarzyszy walki i pracy na rzecz ludowej Ojczyzny. (jm)

ka „Zasłużony działacz FJN” znajdują się: KAZIMIERZ ANDRUSZKIEWICZ, LEON BORTNIK, CZESŁAW KMAK, JADWIGA KOZŁOWSKA, ZBIGNIEW MAZIARZ, WANDA MILAN, KAZIMIERZ MISZCZAK, MIECZYSLAW PRĄGŁOWSKI, STANISŁAW SOB CZUK, HENRYK SEROCKI, TADEUSZ SADEJ i FRANCISZEK WITEK.

Gratulujemy!

KIEDY GAZYFIKACJA?

— Mówiło się ongiś, że gazyfikacja prawobrzeżnej części miasta rozpocznie się w roku 1973. Obecnie sprawa ucichła. Czyżby oznaczać to miało nierealność planów?

Na pełne niepokoju pytanie radnego Tylińskiego odpowiedział zast. przewodniczącego Prezydium MRN Jerzy Drozd: — Z winy odpowiedzialnych wydziałów opóźniło się przygotowanie dokumentacji, niemniej jednak jeszcze w bieżącym roku Tarnowski Okręgowy Zakłady Gazownictwa powinny rozpocząć roboty przy ul. Słowackiego. Prezydium MRN opracuje wyczerpującą informację na ten temat i zapozna z nią zainteresowanych za pośrednictwem „Życia”.

W PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY...

...zgłosił się do redakcji młody człowiek z zawiniątkiem pod pachą. Przyniósł marynarkę, którą odebrał z pralni chemicznej MPGK (punkt przyjęć obok kina „Olimpia”). Przy okazji opowiedział historycjkę z tej ziemi...

Otóż gdy w pierwszym terminie zgłosił się po odbiór ubrania, zauważył na spodniach plamy. Reklamację przyjęto. Gdy za parę dni odbierał garderobę już jej nie oglądał. A szkoda, bo w domu okazało się, że spodnie owszem, jak nowe, lecz marynarka brudna! Zawrócił raz jeszcze do pralni. Pani w punkcie przyjęć szczerze się zmartwiła: — Nie przyjmę reklamacji, bo zniszczyłam już kwit, ale może przespaceruje się pan na ul. 3 Maja...

Nie miał ochoty paradować w brudnym garniturze, więc się przespacerował. Przyjęto go grzecznie, obsłużono ekspresowo. Po drodze wstąpił jednak do redakcji i — ku przestrodze potencjalnych klientów miejskiej pralni — opowiedział tę historyjkę...

ŚWIECKA UROCZYŚCIE NADANIA IMIENIA

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Orłach odbyła się rzadko notowana na wsi (w przeciwieństwie do miasta) uroczystość nadania dziecku imienia. Barbara i Zdzisław Tułkowie byli pierwszymi rodzicami w historii Orłów, którzy zdecydowali się na świeckie, uroczyste nadanie swej córeczce imion — IWONA KATA-

RZYNA. Aktu tego dokonał nacelnik gminy Jan Nowak w obecności świadków oraz kolegów i koleżanek małżeństwa. Gratulacje złożył rodzicom Teofil Partyka — przedstawiciel rady zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Administracji Państwowej, którego członkiem jest matka dziecka. Mała Iwonka otrzymała książeczkę mieszkaniową z pierwszym kilkusetzłotowym wkładem.

CZYN SPOŁECZNY SPÓDZIELCÓW Z BRZEŻAWY

Akcja „W każdej wsi boisko sportowe” staje się coraz bardziej popularna. W niedługim czasie boisko oraz świetlica otrzymają mieszkańcy Brzeżawy. Realizację tego przedsięwzięcia przyspieszy niewątpliwie zobowiązanie członków spółdzielni produkcyjnej, którzy obiecali swą pomoc w czynie społecznym. (j)

POSZERZYĆ DROGĘ

Z takim postulatem pod adresem Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Przemysłu występują mieszkańcy gminy Oriy. Proszą mianowicie o wybudowanie wneki dla pojazdów, których właściciele przyjeżdżają do GRN, gminnej spółdzielni, ośrodka zdrowia, kasy oszczędnościowo-pożyczkowej. Plac na poszerzenie drogi jest już wywłaszczony, trzeba tylko trochę pieniędzy i dobrej woli ze strony Rejonu. Wnioskodawcom chodzi nie tylko o wygodę, lecz w pierwszym rzędzie o bezpieczeństwo przechodniów i pojazdów.



POCZĄTKOWO nawoływania do dyskusji na nic się zdały. Na sali panowała przynębiająca cisza, tylko raz po raz, w którymś z kątów, wzmagał się szmer głosów. Od ważnych nie było. Zza prezydiального stołu padały prowokujące sformułowania, że widać wszystko w porządku, problemów żadnych, nic tylko przyklasnąć, lecz wywoływały one niktę uśmiechy, głowy pochylały się jeszcze niżej i szeptało między sobą.

Amnie w tym momencie przypomniał się artykuł „Sprawa polityczna” pióra Jacka Maziarzkiego (patrz: „Polityka” z 18 marca br.). Bohaterem jest były pracownik nowohuckiego kombinatu, który ośmielił się upominać o należne mu prawa i mimo, iż miał rację, bo winnych zaniedbań zwolniono, on właśnie pierwszy otrzymał wypowiedzenie, gdyż w jego wystąpieniach dopatrywano się aspektów politycznych, akcentów godzących w ustrój. Reporter raz jeszcze przedstawił przebieg pracowniczej afery, która znajduje się obecnie na wokandzie Sądu Najwyższego; być może 43-letni szlifierz powróci do Huty...

Dlaczego skojarzyłam sobie tamtą sytuację z atmosferą panującą na tej sali? Zastanawiałam się dlaczego milczą, skoro w kucharach, w nieoficjalnych rozmowach nie brakowało krytycznych uwag co do warunków pracy, mieszkania, stosunków międzyludzkich. Nie trudno było zgadnąć. To strach, obawa przed narażeniem się zawiązywała języki, powstrzymywała przed... Ba, łatwo się wychylić, ale czy rozumieją i jakie będą konsekwencje? Skrytykowany zwierzchnik będzie szukał odwetu.

Zresztą przed kim wylewać swe żale, skoro zlekceważono zaproszenie i obecnością swoją nie zaszczylił zebrania ani przedstawiciel Rady Zakładowej, ani kierownictwo ZOZ-u, nie mówiąc już o reprezentacji Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Rzeszowie. Tak między sobą rozdzielać włos na czworo nie ma sensu.

Wytoczono jeszcze jeden poważny argument: od lat kilku, jeśli nawet nie od kilkunastu, przy każdej okazji referują te same problemy, wyciągają na światło dzienne swoje bolączki, bez przerwy słysząc narzekania, że brakuje strzykawek, igieł, głupich tac — mimo to poprawy nie widać. Takie najwyklesze przelewanie z pustego w próżnię kompletnie zniechęca, dlatego buzia w ciup, żeby niepotrzebnie nie denerwować siebie i koleżanek.

Byla poważnie zmartwiona, że nikt nie zechce szczerze powiedzieć co go dręczy, że będą musiały zadowolić się zasłyszana po cichu opowiadką o tym, jak w jednej z przychodni oderwał się kawałek tynku z sufitu, szczęściem nikomu nie stało, nie stało, komisie owszem, oglądnięty, stwierdziły, lecz zagrożenia nie zlikwidowano, sufit popękany jest nadal, i tylko

ALICJA BOGUSŁAWSKA

DLACZEGO MILCZĄ?



patrzeć jak znowu spadnie na głowę — kiedy znalazła się pierwsza odważna.

Nieśmiało zapytała czy to w porządku, żeby ona — zajmując pokój w ośrodku zdrowia — musiała z własnej kieszeni płacić czynsz, a jej koleżanka — wyrajmująca izbę u gospodarza — ma mieszkanie opłacane przez gminę. Zrobiła wyłom. Z wolna zaczęła toczyć się lawina.

Młoda pielęgniarkę środowiskową trapi problem natury moralnej. Na swoim terenie ma szereg opornych matek, które nie zgłaszają się z dziećmi do szczepienia. Zgodnie z przepisami należałoby je ukarać. Tymczasem po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że kobieta nie ma z kim zostawić małych dzieci, albo że (i takie sytuacje się niekiedy zdarzają) nie ma w co ubrać malucha. Pielęgniarka dopełnia swej powinności w domu, ale pyta, czy ma chodzić osobiście także i do opornych matek, które dla własnej wygody opacznie rozumiały ten wyjątkowy gest.

Prowadzące akcję szczepień w mieście pozbyły się już takich problemów, natomiast powszechnie narzekają, że nie mają się gdzie podziąć, najczęściej gnieźdzą się w szufladzie biurka życzliwej koleżanki. Jedna z sióstr znajdowała się w szczęśliwym po-

Pielęgniarka obowiązana jest sama uprać i uprasować fartuch. Niiby nic w tym zdrożnego, kto jak nie ona ma dbać o estetykę własnego stroju, ale... Do niedawna parała się tym pralnią, dopiero teraz okazało się, że za mała wydolność, że nie podoła na czas. Nikt nie za-

o torby na wyjazdy w teren, same z własnej kieszeni opłacają przejazdy pekaesem, teren z nazwy podmiejski rozciąga się nieraz kilkanaście kilometrów, trudno dojść w półbutach, nie obejdzie się bez gumowców. Dlaczego więc ZOZ w miejsce dotychczasowych bonów towarowych (wygodnych, bo każda z sióstr ubierała się na miarę) wprowadza teraz zaopatrzenie odgórne, zunifikowane?

Sprawy drobne, lecz przez lata całe bagatelizowane, denerwują. Bo z drugiej strony chlubiły się — i słusznie — osiągnięciem w postaci Wydziału Pielęgniarskiego przy AM w Lublinie (jest to w Europie druga po W. Brytanii wyższa uczelnia kształcąca magistrów pielęgniarstwa).

Wprzemyskiej służbie zdrowia średni personel medyczny liczy około 500 osób, potężna armia ludzi w bieli, którzy winni nieść ulgę cierpiącym. Różnie z tym bywa. Jak w każdej innej grupie zawodowej, tak i tu zdarzają się odstępstwa od reguły, postępowanie urągające etyce. Strapiony chorobą człowiek potrzebuje otuchy, serdeczności, miłego słowa. Wbrew oczekiwaniom nieraz potraktowany zostanie oschle, jak zło konieczne, i to okrutnie boli. Potrzeba ogromnej sily woli, prawdziwego posłannictwa, żeby idąc do łóżka chorego zostawić za drzwiami swoje osobiste zmartwienia.

Mówi się o niskiej pozycji tego zawodu w hierarchii prestiżu społecznego, chociaż z badań socjologicznych Włodzimierza Wesołowskiego wynika, że pielęgniarki znajdowały się na 11 miejscu (dla przykładu dziennikarze na 9) wśród 29 grup zawodowych. A więc nie jest aż tak źle!

Tylko, jak mi się wydaje, zwykle się nie doceniać roli pielęgniarki i nie dostrzegać jej problemów. Toteż mówiąc „siostrzo”, popatrzmy na nią inaczej.

stanowił się nad tym, czy pielęgniarka — mieszkająca kątem, gdzie nie można się nawet porządnie umyć i wypocząć po pracy — ma warunki do szybkościowego prania...

Albo czy ktoś kiedyś zainteresował się czy siostra, na którą tak łatwo się narzeka, wyposażona jest w niezbędny sprzęt? Oto okazuje się, że problemem są zwykłe strzykawki! Gdzie indziej zaniechano już sterylizacji i produkuje się strzykawki do jednorazowego użytku. Gdy przypominę sobie, że ongiś zaszczepona niedokładnie wygotowaną igłą dostałam paskudnego zakażenia i omal nie przeniosłam się w zaświaty, ciarki mnie przechodzą, że jeszcze dziś istnieje potencjalne niebezpieczeństwo tego samego kalibru, brr...

Pielęgniarki nie mają tac; żeby było śmieszniej, posługują się z konieczności kelnerskimi rekwizytami. Od lat dopominają się

łożeniu, bo dysponowała małym pokojkiem, ale któregoś dnia ze zdziwieniem stwierdziła, że jej „klamoty” wyrzucono na korytarz, jako że pokój szykowano dla pani doktor. Notabene lekarka wcale nie korzysta z tego pomieszczenia, a siostrę — po długich deliberacjach zdecydowano się ulokować (daga tela!) w... brudniku.

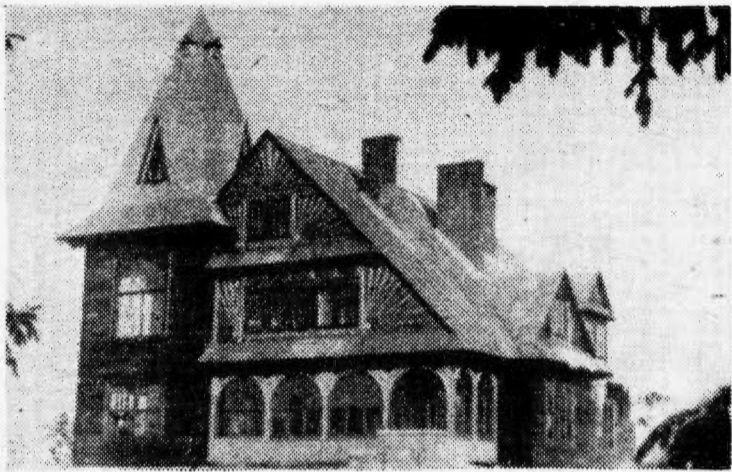
Podłoże do konfliktu przygotowuje również lekarz, który w niegrzeczny sposób odnosi się do pielęgniarki w obecności pacjentów. Z pewnością mógłby jej zwrócić uwagę w dyżurce i nieco taktownie.

Przeplatały swe żale te z terenu i z miasta, z lecznictwa otwartego i ze szpitali. Przed oczami jawił mi się obraz pielęgniarki — tragarza. Widziałam, jak nagle wybiega z przychodni i podąży na drugi koniec miasta, bo zabrakło jakiegos środka. Pacjenci w poczekalni się denerwują, bo dość długo nie wraca, a lekarz przerywał na ten czas ordynowanie. Czyż nie jest to sprawa zaopatrzeniowca?

Fot.

Teresa

Ziembolevska



Schronisko w Siankach.

U podstaw rozwoju turystyki w Polsce pod koniec XIX wieku leżały pierwsi patriotyczne — poznanie kraju, jego zabytków i pamiątek kultury narodowej oraz utrzymanie więzów między zaboborami mimo istniejących granic. Tym różnił się od całej Europy — w innych krajach turystyka była niemal wyłącznie formą wypoczynku. Nic też dziwnego, że jedna z najstarszych patriotycznych organizacji działających pod zaboborami — Przemyskie Gniazdo Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” już w 1895 r. podejmuje działalność turystyczną tworząc sekcję cyklistów (kolarską), a w 1908 r. kółko automobilistów i narciarzy.

Na uwagę zasługuje tutaj członek zarządu gniazda Zdzisław Ritterschild, o którym w 1909 r. podała „Gazeta Przemyska” następującą wzmiankę: „Znany sportowiec p. Z. Ritterschild założył „kółko piechurów”. Najaktywniej jednak działał on w sekcji narciarskiej. Po przeniesieniu się na stałe do Zakopanego zasłynął jako doskonały organizator kursów narciarskich i współbudowniczy schronisk w Tatrach. Zmarł w 1944 r.

Aktywnie do spraw turystyki i krajoznawstwa włączyła się młodzież szkolna. W sprawozdaniach dyrektora CK Gimnazjum I w Przemyslu za rok 1901 czytamy: „Najbardziej młodzień bierze udział w wycieczkach dalszych, gdyż celem ich jest nie tylko zabawa, ale poznanie pięknych okolic kraju, lub ciekawych miejsc pod względem historycznym. Toteż jedynie ubóstwo uczący się naszej młodzieży przeszkadza w częstym urządzaniu tych miłych, korzystnych, lecz droższych rozrywek”.

Ruchem turystycznym młodzieży kieruje nauczyciel Bolesław Błażek z I Gimnazjum, przewodniczący Oddziału Sportowego „Sokoła”. Jego aktywność jest niezrównana. Urządza wycieczki piesze i pociągami dla starszej młodzieży i członków „Sokoła”. W 1912 r. przez 3 tygodnie wędruje z grupą swych podopiecznych po Tatrach, a następnie przez 4 tygodnie przez Gorgany, Czarnohorę, Alpy Rodniańskie do Bukowiny. Zajmuje się także narciarstwem oraz urządza

splawy lodziami Sanem, aż do ujścia rzeki. O jego oddaniu sprawom turystyki czytamy w cytowanych już wyżej sprawozdaniach dyrektora CK Gimnazjum I (tym razem rzecz dotyczy r. 1913): „...na koszt 4-tygodniowej górskiej wycieczki szkolnej wynoszącej ogółem 702 korony, kierownik wycieczki Bolesław Błażek pokrył brakujące 294 korony z własnych dochodów”.

Po zakończeniu I wojny światowej i uzyskaniu przez nasz kraj niepodległości, w szkołach średnich tworzone są Kółka Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej, których do 1939 r. powstało w Przemyslu pięć. Ożywioną działalność — głównie na odcinku turystyki wodnej — przejawia Harcerski Klub Sportowy „Czuwaj”. Jego sekcja kajakowo-wioślarska corocznie organizuje liczne splawy Sanem i Wisłą. Podobną działalność prowadzi Harcerska Drużyna Zeglarska dysponująca własną przystanią.

Najgodniejsze uwagi jest jednak w latach międzywojennych Przemyskie Towarzystwo Narciarzy, którego początki sięgają 1923 roku. Założycielem Towarzystwa i jego przewodniczącym do 1939 r. był nauczyciel Gimnazjum i Liceum im J. Słowackiego Julian Kolankowski, długoletnim sekretarzem Edward Lech. Już jesienią 1924 roku PTN zostało przyjęte w poczet członków Polskiego Związku Narciarskiego otrzymując numer ewidencyjny 19. Towarzystwo szybko się rozwija tworząc w latach 1926—29 kółka: w Jarosławiu, Lesku, Turce i Olszanicy. Wiodącym jest także wzrost ilościowy członków: w 1923 roku — 27, w 1939 r. — 384.

PTN organizuje lekcje jazdy na nartach dla początkujących, zaawansowanych i zawodników. Początkowo odbywają się one na skoczni treningowej — wybudowanej w 1926 r. na zboczu Kruhela, a od 1929 r. na znacznie większej — postawionej kosztem 17 000 zł — na Lipowicy. Po jej zniszczeniu przez huragan w 1931 r. PTN otrzymało nową skocznię w Rozluczu (długość skoków przekraczała tu 30 m, co ją wysunęło w owym czasie na trzecie miejsce w Polsce po skoczniach w Wiśle i na Krokwi).

Największą jednakże wagę

Jan Rożański

100 lat

TURYSTYKI W PRZEMYSŁU

(II)

Od „Kółka piechurów” do pięciu schronisk Przemyskiego Towarzystwa Narciarzy

przykładało PTN do turystyki zimowej, wykorzystując do tego celu przepiękne okolice Przemysła i odległe tereny na południe i wschód od miasta (Bieszczady — wschodnie i zachodnie, Gorgany, Czarnohora, Beskid Mały i Śląski, Tatry). Członkowie PTN poznawali też Góry Marmarowskie, Alpy Rodniańskie i słowacką stronę Karpat.

Zasługą PTN i jego prezesa J. Kolankowskiego było „odkrycie” i zagospodarowanie turystyczne Sianek, jako miejscowości o wybitnych walorach dla uprawiania narciarstwa (Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa organizowało potem do Sianek pociągi turystyczne znane pod hasłem „Narty — Bridż”). Niewystarczająca baza noclegowa, na którą składały się dwie stacje turystyczne na 40 miejsc, skłoniły PTN do czynienia starań o zbudowanie Domu Turysty. Po paru latach zamiar ten ziścił się i w 1936 r. oddano w Siankach do użytku piękny obiekt, urządzone w stylu huculskim, na 200 miejsc noclegowych z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem. W budowie pomogły pokrewne organizacje: PZN, Liga Popierania Turystyki i Wyzd. Turyst. przy Ministerstwie Komunikacji.

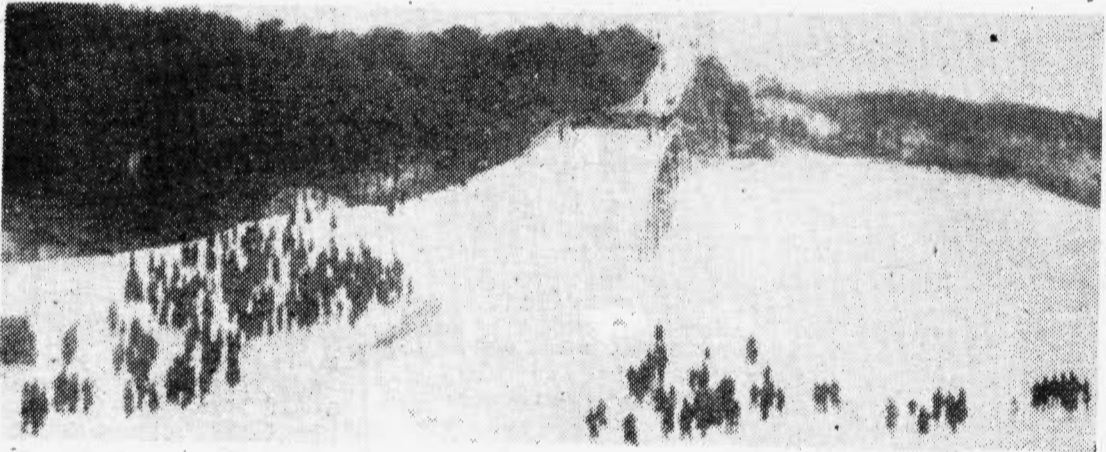
Dom Turysty w Siankach nie był jedynym obiektem tego typu powstałym z inicjatywy PTN. W 1932 r. wybudowano schroniska w Bieszczadach i Gorgonach: „Pod Pikujem” (1 120 m npm), z wnętrzem urządzonym także w stylu huculskim liczyło 100 łóżek plus 20 miejsc na pryczach; „Na Pantyrze” (w Gorgonach) posiadało 20 miejsc noclegowych w 8 pokojach, „Pod Steryszową” (1 420 m npm) — w Gorganach Srodkowych — 24 miejsca, w Klimcu w Bieszczadach (800 m npm) — 52 miejsca noclegowe w pokojach hotelowych.

Akcja zorganizowania w Siankach i okolicy ośrodka turystyki i wypoczynku zimowego udała się w pełni. Początek był skromny: 5 000 złotych pożyczonych przez prezesa J. Kolankowskiego i pika Fonferkę. Później jednak zgromadzone kwotę 327 000 zł (pożyczki, dotacje, subwencje innych organizacji i instytucji turystycznych).

Piękny dorobek Przemyskiego Towarzystwa Narciarzy dotrwał do 1939 r. Lata wojny zniszczyły niemal doszczętnie wszystkie schroniska. Zostało nam tylko po nich wspomnienie społecznej inicjatywy i niewyczerpalnej energii działaczy naszego miasta na

polu krzewienia i uprawiania turystyki.

Kolejną organizacją turystyczną działającą w Przemyslu było kółko Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego (podległe oddziałowi lwowskiemu). W 1935 roku liczyło 54 członków, w 1936 roku rozbudowało się i na jego bazie powstał przemysko-jarosławski oddział PTT z siedzibą w naszym mieście. Prezesem (w 1937 r.) wybrano dra J. Zaczka, wśród członków zarządu znalazł się m. in. dr Jan Witkiewicz. Oddział liczył w 1937 r. 146 członków. Podlegało mu kółko w Turce oraz delegatury w Rozluczu i Jarosławiu. W Bieszczadach oddział stworzył własne stacje turystyczne: dwie w Siankach i dwie w Rozluczu. Zorganizowano także sekcję narciarską (75 osób). Mimo nieprzyjęcia sekcji do Polskiego Związku Narciarstwa jej członkowie nadal pracują z wielkim oddaniem i poświęceniem: prowadzą kursy, obozy, wycieczki i rajdy. Do ciekawszych zaliczyć można rajd „szlakiem rycerskim” z Przemysła do Turki długości 112 km. W 1937 r. prezesem sekcji narciarskiej PTT został dr J. Witkiewicz — pełniący tę funkcję, aż do wybuchu wojny w 1939 r.



Skocznia narciarska PTN na Lipowicy (r. 1931)

Rewizja osobista

(dramat psychologiczny)

Pani Basia, jej 14-letni syn Piotruś oraz 18-letnia kuzynka Krystyna wracają z zagranicy. Rankiem, po nocy spędzonej w samochodzie, robią „porządek” z ciuchami, mną je i lekko brudzą, po zakamarkach upychają kartony z papierosami, puszki „nesca” i inne delikatesowe artykuły. Po tej „operacji” fiat jest gotowy na spotkanie z celnikami...

Na punkcie kontrolnym urządzą dwóch panów: szef placówki, stary wyga, doświadczony w swym zawodzie oraz młody praktykant Łukasz. Oczarowany Krystyną młody celnik ma ochotę przepuścić samochód, lecz szef, który dyskretnie obserwował turystki, zarządza rewizję osobistą. Muszą czekać kilka godzin do czasu przyjazdu drugiej zmiany z celniczką.

Pani Basia przystępuje do działania. Usiłuje zmusić celnika do zmiany decyzji, strasząc go mężem na stanowisku. Czy przyniesie to upragniony skutek?

Film zrealizowali wspólnie: reżyser Witold Leszczyński i operator Andrzej Kostenko — twórcy nagrodzonego „Zywotu Mateusza”. Ten kameralny dramat psychologiczno-obyczajowy przedstawia wydarzenia, które rozegrały się w ciągu kilku godzin na przejściu granicznym i w urzędzie celnym.

Zdjęcia kręcono (na taśmie kolorowej) w Jezowie Sudeckim koło Jeleniej Góry. U boku doświadczonych aktorów (szef placówki celnej — Zdzisław Maklakiewicz, mąż pani Basi — Zygmunt Hübner) wystąpili amatorzy — uczniowie: Katarzyna Kaczmarek (Krystyna) oraz bracia Tomasz i Krzysztof Wowczukowie grający role Łukasza i Piotra.





LUDZIE DOBREJ WOLI

Nieraz na łamach „Zycia” pisaliśmy o podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Są wśród nich samotni staruszkowie opuszczeni przez dzieci, rodziny alkoholików, ludzie w różny sposób doświadczeni przez los, nieporadni, pozbawieni środków do życia.

Właśnie im spieszy z pomocą ta organizacja społeczna, która środki na swoją działalność czerpie ze składek członkowskich świadczonych przez instytucje, przedsiębiorstwa i zakłady pracy. Oprócz złotych PKPS gromadzi także dary w naturze (żywność, odzież, meble itp.).

Postanowiliśmy przedstawiać ofiarodawców. Dziś chcemy serdecznie podziękować:

— Przemyskiej Wytwórni Win „Pomona”, która uchwaliła roczną dotację w wysokości 1,5 tysiąca złotych;

— zarządowi Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która ustaliła składkę 500-złotową;

— Radzie Zakładowej Oddziału Przeladunkowego PKP w Zurawicy, która zadeklarowała na ten cel 4 tysiące zł (fakt bez precedensu! przemyski oddział PKPS nie notował jeszcze tak wysokiej składki, toteż kolejarzom dziękujemy wyjątkowo gorąco).

Sądzymy, że na następnych ofiarodawców nie będziemy zbyt długo czekać.



Janusz Huk, Zbigniew Rozmus, Adam Galikowski, Antoni Kuczyński, Andrzej Kurtycz, Tadeusz Typrawicz, Halina Stacho — oto członkowie nowo utworzonego zespołu muzycznego przy Domu Kultury Kolejarskiej. Młodzi pracują dopiero dwa miesiące, toteż cicho jeszcze o nich w Przemysku, miejmy jednak nadzieję, że dadzą się poznać szerszej publiczności, a okazji ku temu brakować nie będzie.
Fot. TZ



Kończąc kolejarską służbę fińskie domki w Zurawicy, postawione w latach wojny. Opuścili je lokatorzy, teraz czeka je rozbiora, a jeszcze nie tak dawno tętniło w nich życie.

Za pośrednictwem
ZYCIA

Późnym wieczorem, pewien przechodzień, bez żadnego powodu kopnął psa. Zauważył to

funkcjonariusz MO sierżant Antoni Wojtowicz, który mimo, iż nie był w tym czasie na służbie, natychmiast zareagował na ten godny potępienia postępek i nie dopuścił do dalszego znęcania się nad zwierzęciem. Właścicielka, pani Barbara Lutelman pragnie za naszym pośrednictwem wyrazić milicjantowi wdzięczność i podziękowanie.



DNI WALTEROWSKIE

Drużyny i szczerpy harcerskie obchodzą uroczyste Dni Walterowskie, organizując imprezy środowiskowe poświęcone pamięci gen. Waltera oraz realizując zadania związane ze zdobywaniem odznaki chorągwianej.

Organizują także wycieczki do Jabłonki, gdzie pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego składają przyrzeczenie harcerskie.

POWITANIE WIOSNY

Drużyna zuchowa „Polne Kwiatki” ze szkoły Podstawowej w Krównikach, uroczystie powitała wiosnę. 21 marca barwny korowód w strojach krakowskich przyciągnął przez Sielec i Krówniki, niosąc na czele pochodu słomianą Marzannę, ustrójoną w kolorowe wstążki.

Na moście w Krównikach nastąpiło topienie Marzanny, a następnie powitano wiosnę piosenkami i wierszami. Organizatorem zuchowej imprezy była drużyna zuchów dh-na K. Dąbska.

NOWE WŁADZE KOMENDY HUFCA ZHP

Dnia 25 marca br. w sali kominkowej Domu Harcerza odbyło się posiedzenie Rady Hufca ZHP, w którym uczestniczyli Komendant Chorągwi hm PL Zofia Nowakowska i sekretarz Komitetu Środowiskowego partii przy ZNP Andrzej Wojciechowski.

Komendant Chorągwi udekorowała krzyżami „Za zasługi dla ZHP” drużynę hm Ludwinę Flis oraz dhów: hm Czesława Klepackiego i Jerzego Haydera.

Rada Hufca omówiła i zatwierdziła plan „Akcji Letniej 1973” oraz szereg spraw związanych z nowymi zadaniami, jakie wiążą się z uchwycami V Zjazdu ZHP.

W serdecznych słowach pożegnano ustępującego ze stanowiska długoletniego Komendanta Hufca hm Zbigniewa Majewskiego. Funkcję tę powierzono hm Jerzemu Działkiewiczowi. Zastępcą komendanta został mianowany pfm Ryszard Kogutkiewicz.

ZG

Wypadki

ZATRUCIE LEKAMI

Dość często zdarzają się wypadki zatrucia dzieci lekarstwami, co winno być ostrzeżeniem dla rodziców i opiekunów. Ostatnio 4-letni Mariusz Piejko (zam. w Maćkowicach) znalazł w mieszkaniu nie zabezpieczone odpowiednio leki, które spożył. Dziecko w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM

28 marca, około godziny 10, 6-letnia Beata Łoś niespodziewanie wbiegła pod nadjeżdżający ulicą 3 Maja samochód marki „Zuk”. Dziewczynkę przewieziono do szpitala, lecz mimo usilnych starań lekarzy nie udało się utrzymać jej przy życiu.

Wypadek ten powinien spowodować ograniczenie szybkości na tym odcinku jezdnii (u wylotu ul. Kochańskiego), gdyż prowadzone tu prace stwarzają sytuacje szczególnie niebezpieczne.



STUDNIA

Historycznie rzecz biorąc — pierwszym, który nie lubił brata, był niejaki Kain. Później było takich znacznie więcej i jedno jest w tej chwili pewne, że Ludwik B. nie jest w tej branży ostatni. Ma on brata imieniem Filip, którego patologicznie nie znosi.

Nie wiadomo już, czy bracia nie lubili się jeszcze od czasów wspólnego nocniczka — wiadomo natomiast, że ostre waśnie zaczęły się po śmierci tatusia, który zostawił im parę ha. Ziemię podzielono wtedy na dwie równe części, ale zdaniem Ludwika, jego brat dostał kawałek bardziej urodzajny. Więc tatusi jeszcze nie ochłócił,

a mienawiść już się rozpoczęła.

Pierwszy raz bracia spotkali się w sądzie przy okazji podziału nasy spadkowej, a później szło im już jak z płatka. Dzielnie dopingowały ich w tym żony, które w wolnych chwilach wymyślały też sobie nawzajem.

Od czasu do czasu jeden brat zorał drugiemu kilka centymetrów gruntu, niekiedy wpuszczali sobie w komi-czynę zwierzęta, albo też — na przemian — bili Bogu ducha winne dzieci przeciwnika. Jednym słowem powodów do kłótni było sporo i na nudę narzekać nie mogli.

Gdy nadchodziło święto płonów, zawsze co najmniej jednego odwoziło pogotowie lub milicja — przy czym karetka częściej jeździła Filip, zaś radiowozem starszy od niego Ludwik.

Tyle, jeśli chodzi o krótką charakterystykę dwu ludzi zrodzonych z jednego łona...

Wreszcie znalazł się ktoś, kto chciał braci pogodzić. Osobą tą była ich rodzona siostra, zamieszkująca w mieście, która z braku kwalifikacji rolniczych gruntu nie otrzymała. Pewnego dnia odwiedziła ona Filipa i zapytała:

— Czy wy nie macie już dość tych wiecznych kłótni i procesów? Czy nie lepiej byłoby żyć w zgodzie?

— No pewnie, że lepiej — odparł zgodnie Filip. — Tyle, że się nie da...

Siostra postanowiła jednak „zadziałać”. W tym celu u-dała się także do Ludwika, a następnie umówiła obydwu na spotkanie, w mieszkaniu starszego brata. Sama zaś, zadowolona, że udało jej się

zorganizować to rendez-vous, wyjechała.

— Bracia nie! spotkać się w sobotę o piątej wieczorem.

Ludzie idący drogą zostali zaalarmowani przeraźliwym krzykiem kobiety, która wołała: „Na pomoc, mąż tonie w studni! Morderca! Zabił mi męża!”

Kilku mężczyzn pobiegło w jej kierunku, ona zaś zaprowadziła ich na podwórze. Nachylili się nad cembrowną i głęboko w dół, na tle koła wody, dostrzegli Ludwika, który trzymał się jakiegoś wylotu. Niezwłocznie zorganizowano pomoc i szczęśliwie udało się wyratować delikwenta z opresji, wyciągając go w wiaderku, zaopatrzonemu we wzmocniony nieco łańcuch.

Ludwik opowiedział, iż był tu jego brat, który w przypływie złości wrzucił go do studni. Zawiadomiono więc milicję...

W trakcie dochodzenia zeznawały m. in. siostra i żona pokrzywdzonego. Pierwsza powiedziała, iż rzeczywiście

umówiła braci na ten dzień i tę godzinę, druga zaś świadczyła o winie Filipa. „Widziałam — mówiła — jak szamotał się on z moim mężem, a następnie wrzucił go do studni?”

Najbardziej jednak interesujące były zeznania świadków obrony, powołanych przez Filipa. Powiedzieli, iż w tym dniu podejrzany nie mógł być u swego brata, gdyż do godziny dziewiątej wieczorem przebywał w mieście, biorąc udział w jakiejś rolnej naradzie. Poświadczył to mogło zresztą także trzydziestu innych uczestników tego zebrań.

Niepotrzebnie więc małżeństwo trudziło się tak bardzo — on mocząc portki w studni, ona zaś krzycząc przeraźliwie o pomoc. Ostrze Temidy zmieniło zatem kierunek.

Ten naiwny sposób „zalatwienia” brata nie może oczywiście cieszyć koneserów. Najwyżej ludzi spragnionych wody studziennej, chłodnej i krystalicznej, a nie brunatnej i cuchnącej fenolem...
JAN M.



IV WARSZAWA

FILMY: „Los człowieka” — fab. radz. (środa 8.15); „Yuma” — fab. USA (środa 20.00 i czwartek 8.50); „Na torze czeka morderca” — fab. czechosł. (czwartek 20.30 i piątek 8.20); „Vendetta” — fab. z serii „Święty” (sobota 9.15 i 20.15); „Świat, który nie może zginąć” (niedziela 10.35); „Dzwonnik z Notre Dame” (niedziela 11.00); „Wielka miłość Balzaka, odc. III pt. „Contessa” (niedziela 20.05).

AUDYCJE DLA MŁODZIEŻY: „Latający Holender” (środa 16.40); Ekran z bratkiem (czwartek 16.40); „Konkurs pięciu milionów” i „Z kamerą wśród zwierząt” (sobota 16.40 i 17.40); TELERANEK: Za kierownicą, Zrób to sam, „Mój przyjaciel Ben”, Niewidzialna ręka, TV Klub Śmiałych (niedziela 9.00).

AUDYCJE DLA DZIECI: „O zajączku, który nie umiał zliczyć do trzech” (środa 17.10); Pora na Telesfora (czwartek 16.40); „Smok bestyja” (niedziela 13.00).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: Damian i Maciej Damięccy (środa 17.58); Ekspres 23 (czwartek 22.00); Spotkanie z Piotrem Szczepaniakiem (piątek 20.30); „Tryptyk szkocki” (sobota 22.10); „Ta najwspanialsza” — program z okazji 25-lecia tygodnika „Przyjaciółka” (niedziela 21.10).

SPORT: Sprawozdanie z meczu o Mistrzostwo Świata w hokeju w grupie A: środa 22.00 FINLANDIA — POLSKA, czwartek 17.30 CZECHOSŁOWACJA — ZWIĄZEK RADZIECKI, piątek 17.30 POLSKA — NRF, sobota 23.05 SZWECJA — ZWIĄZEK RADZIECKI.

TV LWÓW

ŚRODA

15.30 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: NRF — SZWECJA — III tercja 16.15 — Na ziemi Kałuskiej — aud. III 16.45 — Koncert na zamówienie 17.20 — Świat socjalizmu 17.45 — Spektakl Państwowego Akademickiego Teatru Małego ZSRR.

CZWARTEK

13.55 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: FINLANDIA — SZWECJA, w II przerwie: Ekran dnia 16.15 — Leninowski uniwersytet milionów 16.45 — Gra Igor Ojstrach 17.25 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: CZECHOSŁOWACJA — ZSRR 19.45 — Koncert pieśni 20.15 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: FINLANDIA — SZWECJA — III tercja.

PIĄTEK

15.00 — Dla młodzieży szkolnej: Turniej ciekawych 15.30 — Poezja połowa 16.10 — Twórczość laureata Nagrody Leninowskiej pisarza Kingiza Ajmatowa 17.00 — Kon-

cert pieśni radzieckiej 17.25 — Film fab. „Chłopcy” 21.00 — Spektakl TV: „Solo na flecie”.

SOBOTA

13.55 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: FINLANDIA — CZECHOSŁOWACJA, w II przerwie: Ekran dnia 16.15 — Spiewa Ludmiła Zykina 17.25 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: SZWECJA — ZSRR 19.45 — TV Teatr Miniatur: „Na wpół serio” 20.35 — Koncert Mozarta na fortepian z orkiestra.

NIEDZIELA

8.30 — Kiermasz muzyczny 9.00 — „Rok trzech — decydujący” 9.30 — Film fab. „Dama z pieskiem” 12.45 — Program muzyczny na zamówienie widzów 13.15 — Klub kino-wędrowek 14.25 — Film fab. prod. rum.-franc. „Przygody na brzegach Ontario” 16.10 — Sprawozdanie polityczny „Prawdy” J. Żukow odpowiada na pytania widzów” 17.25 — Hokejowe Mistrzostwa Świata: NRF — ZSRR 21.20 — Film fab. „Bohater rezerwy”.

USC

URODZENIA

Krzysztof Żyga, Jolanta Chrobak, Mariusz Grzegorzak, Bożena Janowska, Daniel Siemaszko, Tomasz Łaska, Agata Malicowska, Iwona Dzięgielowska, Iwona Pichorska, Grzegorz Rączka, Marzena Krzywda, Małgorzata Bednarska, Tomasz Łaba, Marek Myćka, Wojciech Stec, Dariusz Miszczko, Bernadeta Strójwaś, Agata Łysakowska, Waldemar Cioć, Elżbieta Walczak, Adam Strzpek, Anna Zaleska, Marzena Nakoneczna, Krzysztof Kaczmarek, Anna Rachwał, Artur Gardian, Adam Baran, Marzena Noster, Andżelika Kamieniecka, Wioletta Hanas, Marzena Sadowy, Jadwiga Witkowska, Wojciech Winczura, Artur Duchowicz, Joanna Sałuk, Grzegorz Kokot, Elżbieta Domin, Grzegorz Braclo, Anna Trojanowska.

ŚLUBY

Jan Oblak — Irena Chłysta, Zygmunt Pobidnyński — Anna Hutman, Jacek Kaczmarek — Danuta Stec, Zdzisław Gierlak — Irena Bajda, Józef Kuczkowski — Stanisława Dziadzi, Włodzimierz Dubeński — Stanisława Romanowicz, Aleksander Karasiewicz — Lucja Dawidowicz
ZGONY
Wanda Beres 77, Józef Uszkiewicz 81, Małgorzata Bobowska 50, Stefan Gadowski 59, Władysław Jamnik 52, Paulina Wolk 87, Tadeusz Weselak 80, Bazyl Andruch 74, Zofia Wloch 68, Bolesław Burczyk 78, Pelagia Baczyk 80, Eugeniusz Siwik 82, Józef Kos 73, Jan Rosowski 79, Maria Gałaj 83, Roman Golebiowski 81, Pelagia Lubinińska 87, Antoni Dumicz 79, Stanisław Igras 25, Jan Kuczkowski 62, Anna Wojtowicz 82, Wacława Wójcik 81, Helena Mikulska 82, Józefa Barańska 75.

KINA

BALTYK

4-5 Port lotniczy (pan. USA I. 14)
6-9 Rewizja osobista (pol. I. 18)
10- Posag księżniczki Ralu (rum. I. 14)

GRANICA

4- Wesele (pol. I. 14)
5-6 Dziewczyna z gór (Jug. I. 16)
7-8 Historia miłości (pan. I. 14)
10- Tylko dla orłów (pan. ang. I. 14)

KOSMOS

4-5 Pogromca zwierząt (rum. I. 14)
6- Wspomnienia z przyszłości (dok. NRF I. 14)
7-8 Niebieski żołnierz (pan. USA I. 16)
10- Temat na niewielkie opowiadanie (radz. I. 14)

OLIMPIA

4-5 Kopernik (I, II cz. pol. I. 14)
7-8 Przemiana (franc. I. 16)
9-10 Wyzwolenie (pan. radz. I. 14, cz. IV i V)

ROMA

4- Akcja „Brutus” (pol. I. 14)
5- Każdemu swoje (włoski I. 18)
6- Miłosne przygody Moll Flanders (pan. ang. I. 16)
7-8 Hrabina z Hongkongu (ang. I. 14)
9-10 Tam, gdzie rośnie zielony bór (Jug. I. 16)

PELIKAN (PIKULICE)

2-4 Zaraza (pol. I. 16)
6- Podróż za jeden uśmiech (pol. I. 7)
7-8 Zawodowcy (pan. USA I. 14)
10- Zaproszona (franc. I. 16)

SWITEŻ (ZURAWICA)

2-4 Orzeł w klatce (Jug. I. 16)
6- Ucieczka King Konga (pan. jap. I. 11)
7- Spojrzenie na wrzesień (dok. pol. I. 14)
8- Wielka miłość (franc. I. 14)
10- Ocalenie (pol. I. 16)

POBUDKA (BIRCZA)

4- Gang Olsena (duński I. 16)
7-8 Umrzc z miłości (franc. I. 16)

NOCNE DYŻURY APTEK

4-7 IV — Apteka Społeczna nr 61 (ul. 1 Maja)
7-10 IV — Apteka Społeczna nr 83 (ul. Grotgiera)

KURSY dla sędziów piłki nożnej i siatkowej

Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku oraz Powiatowy Zarząd LZS organizują kursy sędziów piłki nożnej i siatkowej, które rozpoczną się w drugiej dekadzie kwietnia. Szczegółowych informacji udziela PZ LZS (ul. Grodzka 6, tel. 31-76).



„Kwiatek” zerwano

Jak nas informuje zawiadowca stacji PKP w Przemyślu, usterki w ortografii treści tablicy ostrzegawczej ustawionej w Pikulicach — zostały już usunięte. Brzydki „kwiatek z osiej łączki” (patrz: Z.P. z 7 marca), który wytopił p. Lesław Rejtar — został zerwany.

Zażalenie było słuszne

W odpowiedzi na skargę Ob. Kazimierza Kopisza zamieszczone w numerze 10 „Życia Przemyskiego” z dnia 7 marca 1973 r. pt. „Urządnik urzędnikowi nie równy”, Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu, uprzejmie wyjaśnia, że istotnie pracownik Referatu Ewidencji i Kontroli Ludności załatwiający sprawę postąpił niewłaściwie żądając osobistego zgłoszenia w biurze osoby starającej się o wydanie dowodu osobistego, jak też doręczenia wyciągu aktu urodzenia...
Ażby w przyszłości nie powtarzały się podobne wypadki, po uzgodnieniu z Biurem Dowodów Osobistych, zwrócono uwagę wszystkim pracownikom Referatu EKL, by zaniechali stosowania przyjętych niegdyś praktyk żądania wyciągów aktów urodzenia.
W zakończeniu wyjaśnienia — chcemy przeprosić ob. Kazimierza Kopisza za niewłaściwe załatwienie go w Referacie EKRL.

Kierownik Wydziału CZESŁAW SZELIGA

Mgr inż. Mieczysławowi Turzańskiemu — dyrektorowi Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

ZONY składają Rada Zakładowa i pracownicy

OGŁOSZENIA

ZGINAŁ PIES (mała suczka) pinczerek. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Plac Konstytucji 2, Gł. G-40/1

PIANINO „Bechth” w dobrym stanie sprzedam tanio. Przemyśl, Przemysłowa 6.

POSZUKUJĘ na stałe gospodyni domowej, mieszkanke zapewnione! Ostrów 161, pow. Przemyśl.

ZAMIENIĆ dwa pokoje z kuchnią, sad, działka na Winnej Górze (Tarnowskiego 3) na dwa pokoje i kuchnię w centrum. Kluz. G-42/1.

SALDAN Wiesław z Wyszatyc, zgubił legitymację do biletu miesięcznego wydaną przez MPK Przemyśl.

Dyrekcja

OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO dla DZIECI GŁUCHYCH w PRZEMYŚLU

ogłasza przetarg nieograniczony na remont obiektów tut. Ośrodka. Na zakres robót składają się: roboty malarskie, wod.-kan. i c.o., roboty stolarskie, blacharskie, elektryczne i murarskie na wartość około 350 tys. zł.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 IV 1973 r. o godz. 13.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa uspołecznione, jak i nie uspołecznione.

ODDZIAŁ PKS w PRZEMYŚLU

z przyjemnością informuje, że z dniem 2 KWIETNIA 1973 r. uruchomił regularną pośpieszną linię autobusową

PRZEMYŚL — WARSZAWA

Autobus kursuje codziennie z zatrzymaniem w następujących miejscowościach: Radymno, Jarosław, Przeworsk, Leżajsk, Sarzyna, Rudnik, Nisko, Stalowa Wola, Rozwadów, Gorzyce, Sandomierz, Opatów, Ostrowiec Świętokrzyski, Iłża, Radom, Białobrzegi, Grójec.

Odjazd z Przemyśla o godz. 3.30 — przyjazd do Warszawy o godz. 11.45. Odjazd z Warszawy o godz. 15.30 — przyjazd do Przemyśla o godz. 23.45.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH RZESZOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA W PRZEMYŚLU ul. Herburtów 32

ogłasza

WPISY DO KLAS PIERWSZYCH na rok szkolny 1973/1974 w zawodach:

- betoniarz — zbrojarz
- malarz
- murarz-tylnik
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych (Nauka trwa 2 lata, wiek kandydatów 16 lat)
- monter konstrukcji żelbetonowych (Nauka trwa 2 lata, wiek kandydatów 17 lat)
- kierowca-mechanik pojazdów samochodowych (Nauka trwa 3 lata, wiek kandydatów 15 lat)

W czasie nauki w szkole uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

- w klasie I — do 520 zł
- w klasie II — do 600 zł
- w klasie III — do 800 zł

W klasach drugich i trzecich istnieje możliwość uzyskania premii w wysokości 25 proc. wynagrodzenia w zależności od wyników nauczania.

Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą otrzymać zapomogi kwartalne w kwocie od 300 do 700 zł. Uczniowie bezpłatnie otrzymują ubrania robocze, zimowe, ubranie robocze letnie, obuwie robocze, ubranie wyjściowe, dwie koszule, buty wyjściowe.

Przy szkole znajduje się internat ze stołówką. Uczniom bez możliwości dojazdu do szkoły zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w nowo wybudowanym komfortowym internacie. Koszt żywienia w stołówce wynosi 18,10 zł dziennie. Absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie i dobre zarobki oraz możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących.

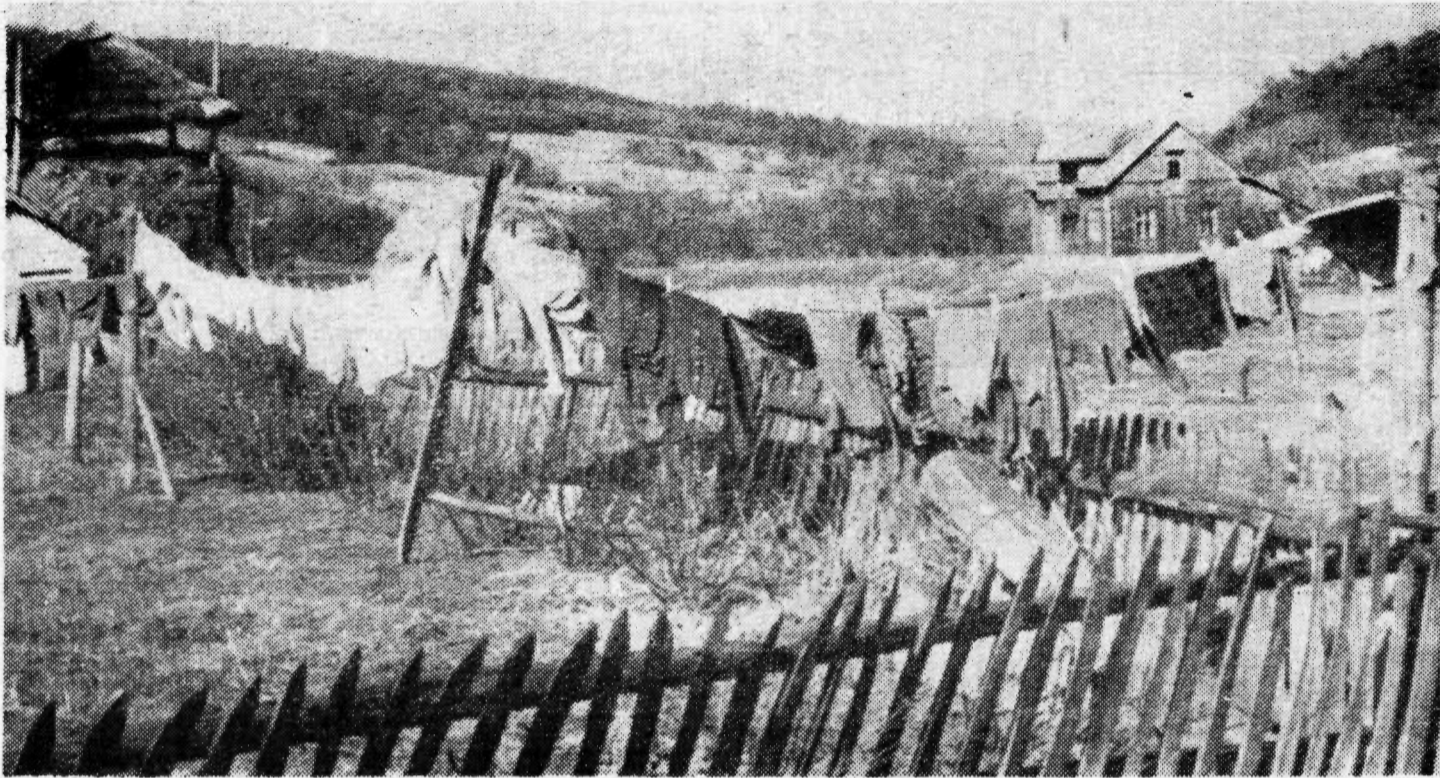
Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przesłać adres szkoły do 30 czerwca 1973 roku następujące dokumenty:

- podanie z określeniem zawodu
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- życiorys
- wyciąg z aktu urodzenia
- 2 zdjęcia

Kandydaci ubiegający się o zakwaterowanie w internacie złożą dodatkową prośbę.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 7 do 15 — telefon 5086.

DYREKCJA

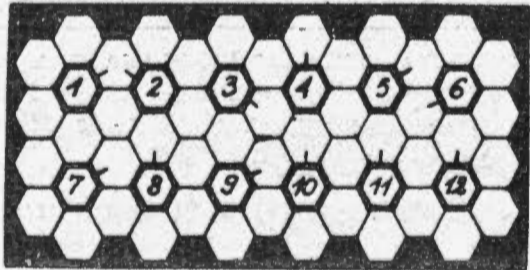


BIRCZAŃSKI PEJZAŻ.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

ROZUM JEST WIERNYM DORADCĄ, MAJĄTEK GOŚCIEM, KTÓRY PRZYCHODZI I ODCHODZI.

W
I
R
O
W
K
A



Znaczenie wyrazów: 1) odmiana marchwi, 2) znak graficzny, 3) zasobnik na materiał światłoczuły, 4) wieść, fama, 5) mały flet, 6) gaz bojowy, zwany gazem musztardowym, 7) dziki osioł, 8) długi, luźny ubiór japoński, 9) niedokrwistość, 10) garbnik znajdujący się w gąsieniczkach i korze dębowej, 11) miasto w środkowej Nigerii, 12) lampa elektroniczna.

„KLOMB”

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI — ROZETY Z NR 11 (280)

Prawoskośnie: A) Nurmi, B) furia, C) barka, D) grot, E) perła, F) kasak, G) winda, H) okręt, I) Wanda.
Lewoskośnie: A) nonet, B) farsa, C) Berni, D) garda, E) proca, F) karta, G) wyspa, H) Ornak, I) Warta.

Nagrodę autorską otrzymuje: Zygmunt Szklarski (Sporne).
Bony książkowe wylosowali: Eustachy Furman, Marta Przasalowicz, Stanisław Leitner z Przemysła.



ZŁOTE TAJEMNICE BAŁTYKU

O tajemnicach Bałtyku krąży wiele nie sprawdzonych opowiadań, a m. in. że gdzieś na trasie Kołobrzeg Rugia spoczywa na dnie morza wrak „złotego statku”, który tuż przed wyzwoleniem Kołobrzegu w 1945 r. wypłynął w stronę Niemiec z ładowniami pełnymi złota. Szlachetny kruszec został ponoć zdeponowany przez faszystowskie banki w Kołobrzegu jako najbezpieczniejszym miejscu w Rzeszy. Według świadków, których zeznania do dziś się jeszcze nie potwierdziły, statek z kołobrzeskim złotem poszukiwany był przez hitlerowców jeszcze przed zakończeniem wojny. Poszukiwania złotego wraku prowadziły także przedsiębiorstwa ratownicze NRD, ZSRR i Polski. Bez skutku.

Znana jest też historia barek z miedzią, które pod koniec wojny zatopione zostały u ujścia Odry. Jedną z nich znaleziono, druga czeka na odkrywcę, który w przypadku jej znalezienia może liczyć na wysoką nagrodę wyznaczoną przez władze. Gdzie jest druga barka? Wielokrotne poszukiwania nie dały na to dotąd odpowiedzi.



Dla ciebie mam tylko ten skromny brylancik. Kwiaty są dla żony...

Rys. E. KMIECIK

FILATELISTYKA

Polski Związek Filatelistów rozwija nową i pożyteczną formę działalności — kluby zainteresowań. Skupiają one kolekcjonerów zbiorów tematycznych i ułatwiają im nabywanie oraz wymianę walorów filatelistycznych. Klubów tych jest 17, m. in. Klub Filatelistów Olimpijczyków, „Dnia Znaczką”, „Polonica”, Klub Marynistów, „Czerwony Krzyż”, Klub Zainteresowań Górniczych, „Kopasyny”, „Esperanto”, „Copernicana”.

Informacji odnośnie adresów wymienionych klubów, udziela koło PZF nr 72 przy MBP (ul. Słowackiego) i Sklep Filatelistyczny „Ruch” (ul. Kościuszki).

JERZY RÓŻKO

ROK KOPERNIKOWSKI 1973



KWIECIEŃ

- 4 ŚRODA Wacława, Izidora
- 5 CZWARTEK Ireny, Wincentego
- 6 PIĄTEK Wilhelma, Celestyny
- 7 SOBOTA Donata, Rufina
- 8 NIEDZIELA Januarego, Dionizego 1965 — Podpisanie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską a ZSRR
- 9 PONIEDZIAŁEK 1962 — Rozpoczęcie działalności PAN
- 10 WTOREK Michała, Makarego

Będzie deszcz, gdy:

- ◆ z zachodniej części nieba szybko nadciągają chmury pierzaste;
- ◆ jeżeli po ich ukazaniu niebo pokrywa się stopniowo tzw. „barankami”;
- ◆ chmury płyną w innym kierunku niż wiatr;
- ◆ chmury kłębiaste utrzymują się do wieczora i nie rozpraszają się;
- ◆ na tle wschodzącego lub zachodzącego słońca występują purpurowe barwy;
- ◆ księżyc otoczony jest kręgami o małej średnicy;
- ◆ po upalnych dniach brak rosy;
- ◆ gwiazdy iskrzą się przed wschodem słońca.

ZYCIE PRZEMYSKIE

REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-89.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 9-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-068, ul. Grunwaldzka 36, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.
WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch” w Rzeszowie, kod 35-953, ul. Marchlewskiego 19, tel. 329-11.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. L-6